



Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU



OD OLSZEWSKIEGO DO SUCHOCKIEJ

W nocy z 4 na 5 czerwca został odwołany Rząd kierowany przez premiera Jana Olszewskiego. Wybitnemu adwokatowi i znanemu politykowi nie udało się zapewnić sobie szerokiego poparcia w Parlamencie ani też dobrych stosunków z Prezydentem RP. Przez ostatnie miesiące Rząd utrzymywał się tylko dlatego, że większość opozycyjna nie mogła porozumieć się. Sejmowa uchwała lustracyjna podjęta 28 maja br. okazała się ciężarem pogrążającym gabinet Olszewskiego, zamiast być kołem ratunkowym, bo taki cel mieli jej inspiratorzy z ministrem Maciaremwicem na czele. Obiektywnie patrząc, za spowodowanie zamieszania w kraju awanturą lustracyjną, ponosi winę nie tylko były minister spraw wewnętrznych, lecz wszyscy ci posłowie, którzy bezmyślnie głosowali za niedopracowaną uchwałą, w której to nie było instytucji odwoławczej i która określała czas tylko do 6 czerwca br. w części dotyczącej posłów i senatorów. Dzisiaj mało który poseł chce przyznać się, że głosował za uchwałą lub mówią, że głosował za uchwałą nie wyobrażając sobie pogmatwania w doku mentach MSW. Gdy podejmuje się jakąś decyzję, należy próbować przewidzieć jej skutki. 5 czerwca na wniosek Prezydenta RP Sejm powołał na stanowisko premiera - Waldemara Pawłaka - prezesa PSL. Próby budowy koalicji rządowej pod jego przewodnictwem napotkały zdecydowany sprzeciw m. in.: PL, ZChN, PC, "Solidarności". Osobiście uważam, że posłowie związków zawodowych tzn. "pracowniczej Solidarności" i naszej - "rolniczej", nie powinni tak ostro wchodzić w spory polityczne, efektem takich działań może być znalezienie się na marginesie sceny politycznej. Próba zbudowania większości parlamentarnej na fundamencie Łańej Koalicji" plus PSL nie powiodła się. Myślę, że p. Pawlak osobiście i PSL w kilkuletniej przyszłości na takim rozstrzygnięciu zyskają. Prezes PSL /mimo młodego wieku/ człowiek bardzo poważny, inteligentny, a także sympatyczny nadal stoi przed nim możliwość odegrania ważnej roli politycznej w naszym kraju.

Po zakończeniu misji p. Pawłaka, na początku lipca, koalicja 6 partii - UD, KL-D, PPG, ZChN, PL i PChD, przy poparciu klubu NSZZ "Solidarność" - utworzyła Rząd pod przewodnictwem p. Hanny Suchockiej. Jest to pierwszy Rząd w Polsce kierowany przez kobietę, - może to i dobrze, bo kobiety do wielu spraw podchodzą racjonalnie, nie ulegają takim emocjom i zaciętrzewieniom. Obserwując wypowiedzi i działania pani premier mam nadzieję, że kierowany przez nią Rząd będzie zespołem ludzi planowo i spokojnie pracujących dla dobra kraju. Może uda mu się przywrócić szacunek dla pozytywnych, konserwatywnych wartości. jak: poszanowanie prawa, szacunek do pracy, do własności, dla organów państwowych, ale jednocześnie za pewnienie obywatelowi bezpieczeństwa i innych przy należnych mu praw w państwie demokratycznym, bo w takim chcemy żyć. Może uda się pani premier i jej Rządowi wprowadzić u nas w Polsce trochę "t a c z e r y z m u" ?, co w naszej sytuacji gospodarczej bardzo przydałoby się.

LESZEK PIEKARSKI

ŚLADEM 9 PSK

W dniu 15 sierpnia 1992 r. w 72 rocznicę zwycięstwa nad bolszewickim najeźdźcą w bitwie na przedpolach warszawy - określanej jako "CUD NAD WISŁĄ - Towarzystwo Miłośników Rajgrodu zorganizowało rajd na miejsce bitwy / Pułku Strzelców Konnych AK, która stoczona została popołudniem 8 września 1944 r. z wojskami niemieckimi. Określana jest jako bitwa na Czerwonym Bagnie, chociaż stoczona została na łąkach za rzeką Jęgrznią, niedaleko Kanału Woźnawiejskiego i piaszczystych wzniesień - Osowych Grzędów. Obok członków TMR w rajdzie wzięły udział jako przewodnik /nie udało się zmobilizować żadnego z weteranów bitwy/ - p. Juliusz Wasik - V-ce Przewodniczący Stow. Obrońców Rajgrodu z 1939 r., również członek Zarządu TMR, oraz p. Łukasz Jasielski wraz z młodymi adeptami kierowanej przez niego Polskiej Szkoły Jogi Egipskiej. Ponadto w rajdzie uczestniczyła grupa chłopców ze starszych klas SP w Rajgrodzie. Panująca od kilku miesięcy susza pozwoliła bez trudu dotrzeć na miejsce bitwy i nast. na grocy poległych, gdzie spoczywa dowódca zgrupowania rtm. Wiktor Konopka ps. "Grom" wraz z ok. 15 żołnierzami swojego pułku. Tylko zapadnięta ziemia wśród dziewiczej przyrody świadczyła o zaborowym grobie. Dzięki niezwykłym umiejętnościom mistrza Ł. Jasielskiego dokładnie zlokalizowano pochówki i liczbę tu spoczywających /liczbę tę potwierdza w swych relacjach p. Jan Orzechowski/. Na miejscu wykonano brzozywy krzyż i wkopano na mo. ile spoczywających tu żołnierzy AK.



Dru. i brzozywy krzyż postawiono na grobie rozstrzelanych /wyrokiem partyz. sądów polowych/ żołnierzy niemieckich., służących wiernie i ślepo nazistowskiej idei podboju świata.

Z życia TMR

29 lipca 1992 r. w lokalu Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie dla przebywających na obozie szkoleniowym adeptów sztuki żeglarskiej Towarzystwo Miłośników Rajgrodu zorganizowało prelekcję na temat historii Rajgrodu. Przedstawiono również mini-wydawnictwa oraz inne materiały opracowane w Towarzystwie.

1 sierp. 1992 r. pan Janusz Karwowski - fotoreport. "RE" skorzystał z umożliwionego naszymu Towarzystwu bezpłatnego przelotu śmigłowcem nad Rajgrodem i jeziorą Rajgrodzką, wykonując szereg kolorowych i bardzo interesujących fotografii. Goszczący w Rajgrodzie na letnim wypoczynku pan Witold Szymański z Warszawy - operator TV /sympatyk TMR/ wykonał krótki film /czas przelotu wyn. ok. 6 min./.

Zdjęcia "Rajgrodu z lotu ptaka" zostaną udostępnione społeczności naszego miasteczka w formie wystawy zorganizowanej przez Towarzystwo.

Wieczorem 1 sierp. 1992 r. prezes TMR oraz inni członkowie Zarządu wzięli udział w ognisku na Opertowie /nad Jez. Rajgrodzką/, zorganizowanym przez Polską Szkołę Jogi Egipskiej - SUMOI - kier. przez pana Łukasza Jasielskiego. W charakterystycznym kręgu wokoło ogniska opuszczając joginów zebrał się zainteresowani mieszkańcy Rajgrodu oraz goście przebywający na wypoczynku. Po wysłuchaniu wykładu i obejrzeniu interesujących pokazów wszyscy zostali poczęstowani charakterystyczną potrawą - gotowanym rybem z obfitością rodzynek, orzechów i innych przypraw. Pan J. Karwowski i p. W. Szymański wykonali szereg ciekawych zdjęć.

7 sierp. 1992 r. nastąpiło spotkanie prezesa TMR z p. Henrykiem Milewskim. Pan Milewski wyraził zgodę na rozprowadzanie 10 egzemplarzy "Rajgrodzkich Ech" w Augustowie.

10 sierp. 1992 r. odwiedziła nasze Towarzystwo p. Zofia Bałdyga - repr. Regionalny Dom Kultury w Łomży. W wyniku spotkania ustalono, że TMR weźmie aktywny udział w planowanym w połowie września dwudniowym spotkaniu kadry kierowniczej i instruktorskiej placówek kultury z woj. łomżyńskiego.

12 sierp. 1992 r. przedstawiciele naszego Towarzystwa odebrali w drukarni p. Andrzeja Hejda w Białymstoku reprodukcje obrazu Matki Marii Rajgrodzkiej. Barwna reprodukcja wykonana jest na papierze kredowym o form. A-4 z podpisem. Obrazy oprawione pod szkło będą wprowadzone po całej parafii rajgrodzkiej.

13 sierp. 1992 r. redakcję "RE" odwiedził p. Stanisław Nowicki /pochodzący z Woźnejwi/ wykonał kilka poprawek do własnych tekstów jeszcze nie publikowanych na łamach naszego pisma. Interesujące artykuły o dziadku - powstańcu z 1863 r. i ojcu - aktywnym działaczu w pierwszych latach odzyskanej niepodległości - już wkrótce będziemy publikować.

15 sierp. 1992 r. w Rajgrodzie z krótką wizytą gościła p. Sally S. Mann z Wilmette /USA/ wraz z koleżanką i tłumaczem. Jej dziadek - uczestnik z Rajgrodu wyemigrował do USA. Towarzystwo Miłośników Rajgrodu udostępniło jej adresy żydów pochodzenia rajgrodzkiego oraz za-

pewniło przewodnika po Rajgrodzie i na były kir-
kut.

15 sierp. 1992 r. z inicjatywy TMR i przy współudziale p. Juliusza Wasika - repr. Stowarzyszenie Obrońców Rajgrodu z Września 1939 r. o odbył się rajd szlakiem walk /Pułku Strzelców Konnych AK na Czerwonym Mągniu. Na ziołowym grobie poległych w bitwie w dniu 8 września 1944 roku postawiono brzo owy krzyż. W jednodniowym rajdzie /obok czł. TMR/ udział wzięli uczniowie starszych klas SP z Rajgrodu oraz grupa młodych adeptów Jogi z p. Ł. Jasielskim.

18 sierp. 1992 r. TMR odwiedził służbowo p. Daniel Kopczewski - ankieter UW w omży. Wypełniono obszerny kwestionariusz dotyczący działalności naszego Towarzystwa. Umieszczono również liczne potrzeby związane z brakiem lokalu, małej poligrafii itp. Wszystkie dane zawarte zostaną w Banku Informacji o Organizacjach Pozarządowych - w ramach Programu Dialogu Społecznego EWG.

W dniu 18 sierp. 1992 r. otrzymaliśmy do wypełnienia ankietę opracowaną przez Międzywydziałowy Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wszystkie dane o "Rajgrodzkich Echach" zostaną zawarte w nowym katalogu. Przedstawiamy dane zawarte w I tom. KATALOGU PRASY POLSKIEJ 1991/92 dot. naszego pisma:



UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
OŚRODEK BADAŃ
PRASOZNAWCZYCH
PRESS RESEARCH CENTRE

1783

4535314

RAJGRODZKIE ECHA: 1. Pismo Towarzystwa Miłośników Rajgrodu; 2. Towarzystwo Miłośników Rajgrodu; 3. Dito; 4. Janusz Sobolewski; 5. 1 Maja 9, 19-206 Rajgród, woj. łomżyński; 6. Marzec 1990; 7. A-4; 8. 6 str.; 9. 200 egz.; 10. Polski; 12. Problematyka społeczno-kulturalna ze szczególnym uwzględnieniem tradycji historycznych regionu, propagowanie lokalnych twórców kultury i walorów środowiska naturalnego.

21 sierp. 1992 r. redakcję "RE" odwiedził p. Józef Golubiewski. Omówiono szczegółowe zasady publikowania jego tekstów na łamach naszego pisma.

Na zakup kserografu dla TMR p. N.N. z Warszawy przekazał następne 50 000 zł, ks. Stanisław Nowicki na rzecz Towarzystwa przekazał 100 000 zł, zaś p. Sally S. Mann 148 600 zł.

U W A G A !

Jeżeli masz problemy z nadużywaniem alkoholu
Jeżeli picie alkoholu stwarza tobie życiowe problemy
Jeżeli cierpisz z powodu alkoholu
Jeżeli uważasz się za alkoholika

z a d z w o Ń

w każdy wtorek i piątek w godzinach od 9-tej -
do 10-tej pod numer

14 - 21

i poproś Ośrodek Pomocy Społecznej. Uzyskasz tam fachową pomoc, uzyskasz interesujące informacje. Jest to telefon dla Anonimowych Alkoholików - w ramach profilaktyki i przeciwdziałania alkoholizmowi prowadzonych przez Towarzystwo Miłośników Rajgrodu.

W 50 ROCZNICE AK

W dniu 1 lipca 1945 r. w katedrze Łomżyńskiej z rąk ks. bpa. St. Łukomskiego otrzymaniem święcenia kapłańskie. Były to pierwsze święcenia w katedrze od 1939 r.

W miesiącu lipcu 1970 r. jako proboszcz parafii Poryte obchodziłem 25 - lecie kapłaństwa. Zjechali się bracia kapłani, najbliższa rodzina, koledzy, przyjaciele, tak ci ze szkolnej ławy jak i z konspiracji. Brakowało tylko ojca, który zmarł w 1963 r. Były jak zwykle przemówienia kapłanów, kolegów. Przybył i na tę uroczystość mój bezpośredni dowódca z konspiracji i Przyjaciel b. Komendant Okręgu Białostockiego AK pułkownik Władysław Liniarski ps. "Mécisław". Załączam jego przemówienie:

"Drogi i Kochany Jubilate. Czcigodni Księża !

Przy okazji Jubileuszu 25 - lecia Kapłaństwa Księdza Stanisława pragnę podkreślić duże zasługi Jubilata z okresu okupacji, kiedy jako kleryk Łomżyńskiego Seminarium Duchownego, powiesił na kołku sutannę już w jesieni 1939 r. Wstąpił do konspiracyjnej organizacji wojskowej i do chwili rozwiązania AK był moim adiutantem, najbliższym współpracownikiem i wiernym towarzyszem. Bezgranicznie oddany sprawie walki z okupantem, ofiarny do samozaparcia, odważny, zawsze gotowy do największych poświęceń i ofiar. Nigdy nie zawahał się wykonać najtrudniejszego rozkazu, czyli zadania. Postawił do dyspozycji w organizacji nie tylko siebie, zwerbował do pracy konspiracyjnej całą swoją liczną rodzinę, w której znalazł oparcie przede wszystkim Sztab Okręgu AK.

W jego towarzystwie, a często w oparciu o jego kontakt, rozległe koneksje rodzinne przemierzałem prawie cały Okręg Białostocki. Nie będzie w tym żadnej przesady. Jeżeli powiem, że Ksiądz Stanisław w tych czasach "codzień chadzał ze śmiercią pod rękę".

Jubilat nasz ma jedną z piękniejszych kart w historii walk Białostoczczyzny z hitlerowskim okupantem. Władze konspiracyjne wojskowe uznały jego wielki wkład w walkę z wrogiem, satysfakcjonując go największymi odznaczeniami bojowymi.

Wielką przyjemność mi sprawia, że dziś, w dniu Jubileuszu Kapłańskiego mogę mego adiutanta mogę o tym przypomnieć i złożyć mu gorące życzenia jak największych sukcesów w pracy duszpasterskiej.

Czuję się też w obowiązku podkreślić przy tej okazji wielkie zasługi jego matki, również żołnierza AK, która za narażeniem życia przez 5 lat spełniała gorliwie swe obowiązki za co została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych".

Wygłoszone to było 3 lipca 1970 r. Piękne to i życzliwe słowa dawnego przełożonego. A ja dziękowałem Bogu, że doczekałem tak pięknej chwili w życiu swoim, gdy tyłu moich przyjaciół w ziemi już. Mogę z całym przekonaniem powiedzieć. Nie żałuję żołnierskiej służby w szeregach ZWZ i AK i dumny jestem z tej przynależności tak samo jak i z samego kapłaństwa. Trudna była konspiracja i niełatwe jest kapłaństwo w połączeniu z pracą duszpasterską, w dzisiejszym świecie.

Bogu zawsze składam dzięki, że mnie i moją rodzinę i moich najbliższych przeprowadził bezpiecznie przez wojnę, a mnie dalej prowadzi w pracy dla Boga i Ojczyzny.

Ks. STANISŁAW KOSSAKOWSKI



1 PUŁK UŁANÓW KRECHOWIECKICH

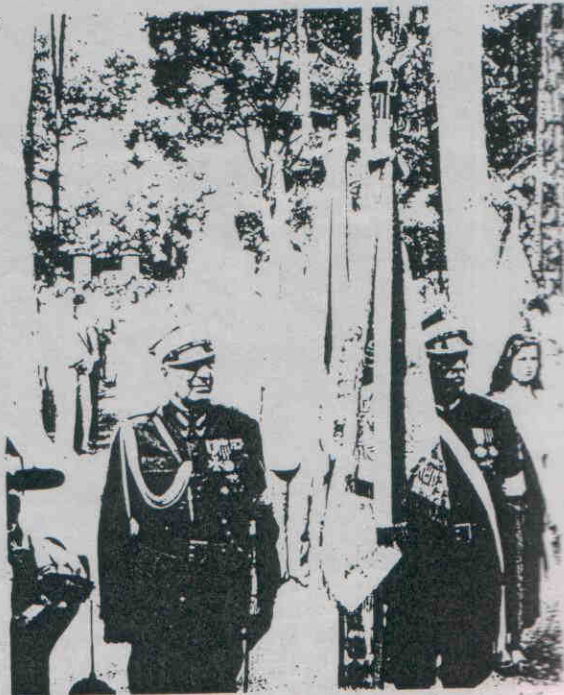
W dniu 26 lipca 1992 r. w byłym kościele garnizonowym - p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Augustowie odbyła się uroczystość patriotyczno-kościelna związana z 75-tą rocznicą bitwy pod Krechowcami i 50-tą rocznicą odtworzenia 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w byłym ZSRR. W czasie uroczystości, na którą zjechało się dużo gości zagranicznych, odsłonięto i poświęcono pomnik Ułanów Krechowieckich poległych w walce o niepodległość Polski. Otwarte zostało również muzeum 1 Pułku. Uroczystości zaszczycili swoją obecnością: Jego Eminencja ks. kardynał Henryk Gulbinowicz /główny celebrians/ i Jego Eminencja ks. biskup polowy gen. Sławoj Głódź /wygłosił w czasie mszy św. homilię/.

Krechowiaków reprezentowali panowie: Bolesław Kubiśka - rep. Koło Krechowiaków w Polsce, mrtm. Janusz Zaorski - V-ce Przewodniczący Ogólnowiatowego Związku Krechowiaków w Londynie, płk Warnke - rep. Krechowiaków z Kanady - oraz wielu byłych Ułanów Krechowieckich z zagranicy i z kraju wraz z rodzinami, oraz rodziny poległych w walce żołnierzy 1 Pułku.

Takiej uroczystości w Augustowie nie było od ponad 50-ciu lat. Od września 1939 r. nie słyszano marsza 1 Pułku Ułanów Krechowieckich im. Bolesława Mościckiego. Ludność bardzo licznie wypełniła kościół i cmentarz przykościelny. Samych pocztów sztandarowych było 15, a na czele sztandar Nowogródzkiego Okręgu AK i trzech oficerów w mundurach ułańskich. Tuż za nim sztandar 1 Pułku niesiony przez młodzież ze Szkoły Podstawowej nr. 3 /w październiku b.r. szkoła przyjmie uroczyste nazwę pułku/.

Biło serce Polaków widząc dziarskie postawy żyjących Ułanów Krechowieckich, którzy w kraju i na obczyźnie walczyli o niepodległość.

HENRYK MILEWSKI



Poczet sztandarowy Nowogródzkiego Okręgu AK przed byłym kościołem garnizonowym w czasie uroczystości Ogólnow. Zjazdu Krechowiaków.

Świątynia kościoła w miejscowości Rozbłocze

W 1937 r. ówczesny proboszcz - ks. Józef Radwański przekazał cały plac wraz z prastarym cmentarzem pod budowę nowej szkoły.

Ks. Józef Radwański był świetnym organizatorem życia parafialnego. Za jego probostwa rozwijały się liczne stowarzyszenia katolickie / Polska Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, ... /

W 1939 r. włączył się do działalności konspiracyjnej. W 1940 r. został aresztowany przez władze sowieckie i rozstrzelany pod Mińskiem 24 czerwca 1941 r.

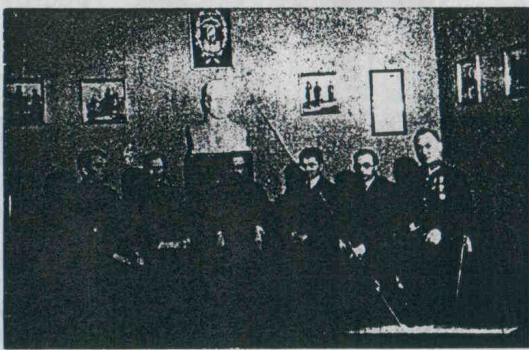
W okresie okupacji parafia została zniszczona i plebania służyła jako szpital, a potem jako posterunek żandarmerii, zaś w styczniu 1945 roku zostały zerwane przez Niemców dwie kościelne wieże.

Po ostatniej wojnie podawano nowe, stylowe otarcze, pomalowano



Ks. Józef Radwański - proboszcz wójgradzki





Protektor i Komitet Budowy Szkoły
w Rajgradzie (1937r).
Od lewej siedzą: Komendant Straży
Granicznej z Rajgradu (L), ks. Józef Rod-
wański - proboszcz rajgradzki, ptk Jan Jur-
Gorzechowksi - Komendant Główny Straży
Granicznej, Grzegorzewski - kierownik
szkoły w Rajgradzie, Wacław Niestu-
chowski - Burmistrz Rajgradu, kome-
dant Straży Granicznej z Łomży (?)



MATKA BOSKA RAJGRODZKA.

Pod Twoją obronę uciekamy się święta
Boża Rodzicielko: naszymi prośbami racz
nie gardzić w potrzebach naszych, ale
od wszelkich złych przygód wybaw nas
zawsze, Panno Chwałebna i Błogosła-
wiona.
I. Módl się za nami święta Boża Ro-
dzicielko.
II. Abyśmy się stali godnymi Obietnic
Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ.

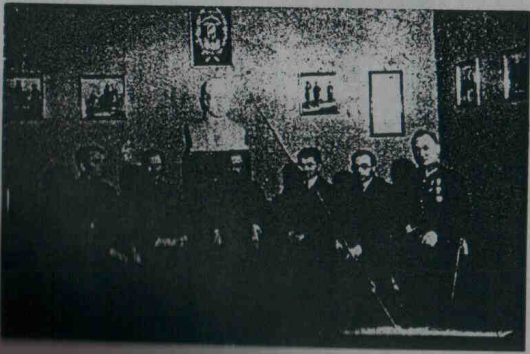
Boże, który Rodzicielkę ukochanego Sy-
na Twego za Matkę nam dałeś i ozdobył
Ję obrazem dziwnym objawieniem się uwie-
lnić ożywiłeś: daj prosimy, abyśmy stałe trzy-
mając się Jej wspomnień, wzdzie serca Twego
żyć i do niebieskiej ojczyzny szczęśliwie
dość mogli. Przez Chrystusa Pana nasze-
go. Amen.

OPIS OBRAZU MATKI BOSKIEJ W KOŚCIELE
RAJGRODZKIM.

Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręku,
wizję w Wielkim Oltarze kościoła Rajgradzkiego, jest
bardzo czysty, przez wspaniałe kolorystyki, podob-
ny do podobny, z tego obrazu Kolumby Niebios był,
jak nie w podobny podobie, objawienie się Jej do matki,
wysepce jeziora Rajgradzkiego.
Na opisanie obrazu, nie umieszka tam zdo-
wać kapłani i jezuitów do niej obraz, przedstawiający
wspaniałą Maryję Panie, jak Ona na to
wysepce miała się objawić.
Z czasem woda zalała wysepce. Stało się to skut-
kiem podniecenia się poziomu wody w jeziorze, gdy na
rzece wypływającej z jeziora, która niegdyś między
stało wybudowanych. Obecnie jeziorze można to wysepce,
woda z głęboką do niej prowadząca, dostarczy, kiedy
woda w jeziorze rozciągnie się.
Podobny, istniejący obraz przed nieopracowanym za-
tonięciem, przeszedł go do kościoła i w dawnej straż-
nicy, na miejscu, co umieszczony w Wielkim Oltarze, gdzie
on dotąd stoi.
Kto go malował i kiedy, nie stanowczego powiedzieć
nie można. Według bowiem sągnow czasu, czy też przez
nieumyślne oczyszczenie obrazu, tak jest bardzo znie-
czony, iż w żadnym sposób określić się nie da. Zauważy
malarskim rozrywkę przypuszczają, że obecny obraz
jest dziełem rękopiśmianego malarza flamandzkiego. Wzrost
albo też jego odnawiał. Był on także, pochodzący on
z odległych czasów, jako władca z matrycy, znajdował
się na n-watnych wotach, które obrazem jest obraz.

APPROBATUS

Prof. Józef Carréaux Piar., Luth. Białystok
11. X. 1938. 15. IX. 1938 r.



Komitet Budowy Szkoły
 Komendant Straży
 Jan Jur.
 Straży



MATKA BOSKA RAJGRODZKA.

Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko: naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelkich złych przygód wywab nas zawsze, Panno Chwalczona i Błogosławiona.

1. Młdź się za nami święta Boża Rodzicielko.
 2. Abyśmy się stali godnymi Obietnic Chrystusowych.

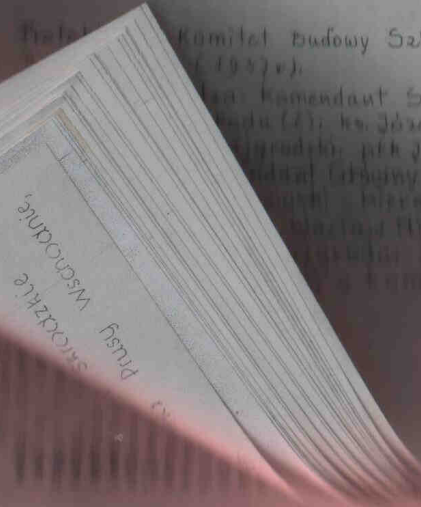
MÓDLMY SIĘ.

Boże, który Rodzicielkę ukochanego Syna Twego za Matkę nam dałeś i ozdoby Jej obraz dawnim objawieniem się świętnie raczyłeś: daj prosimy, abyśmy stale trzymając się Jej upomnień, wedle serca Twego żyć i do niebieskiej ojczyzny szczęśliwie dojść mogli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

OPIS OBRAZU MATKI BOSKIEJ W KOŚCIELU RAJGRODZKIM.

Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na Jezu wizerzy w Wielkim Oltarze kościoła Rajgrodzkiego, jest białym obrazem przez szarych tęczowej szafki. Później do osobliwej cześci tego obrazu Kłopotliwy Nierobio jako niewygodnie podnie, obawiając się Jej na małe wyszece Jezusa Rajgrodzkiego.
 Na upamiętnienie czasu nie omieszkało tam chłod- wiska Najświętszą Maryję Pannę tak, jak Ona na tej wyszece miała się objawić.
 Z czasem woda zalała wysypkę. Sisko się to skut- kiem porażenia się potowu wody w jeziorze gó; na rzecze wypływającej z niego, kilka nieopodal młynów zo- stało wybudowanych. Obecnie jezioro mała i wysypkę wraz z grobleką do niej prowadzącą, dostrzeż, kiedy woda w jeziorze znowu się opadnie.
 Później, ratując obraz przed niebezpieczeństwem za- tonięcia, przeniesiono go do kościoła i w dowód szczereli oiażności na niego: czo umieszczili w Wielkim Oltarze, gdzie on dotąd stoi.
 Kto go malował i kiedy, nie stanowczo powiedzić nie można. Według nowego zagonu czasu, czy też przez nieumyślne dezaprecjacje obrazu, nie jest bardzo in- teresująca: ręcznego przystroiczenia, że rzeźbony obraz jest dziełem rzeźbiarstwa francuskiego, Vermeil, albo też jego nadania kopię. Był to także, pochodzi on z odległej i czołowej, jako widać z napisów: rzeźbiarstwa i na on rzeźbiarstwa, którego obraz rzeźbony jest obraz.

APPROBATOR
 Janusz Parnowski, Past. Cath. Rajgród
 11. Bop. 19 Jan 1905



UROKI JEZIORA RAJGRODZKIEGO..

..przyciągają różnych ludzi, a w tym również znane osobistości życia politycznego. Ostatnio będąc w Ośrodku Wczasowym BGŻ "Knieja" zauważyłem byłego premiera, a posła na Sejm - Waldemara Pawlaka. Jak się dyskretnie dowiedziałem żona byłego premiera przebywała w Ośrodku Wczasowym BGŻ już kilka dni, a p. Pawlak w natłoku zajęć przyjechał na krótko. Jestem przekonany, że wywiozą z naszego terenu dobre wrażenie i wrócą tu jeszcze nie raz. Zapraszam!

ZYGMUNT TARNACKI

Á PROPOS

UROKÓW...

Przyjemnie dla oka, a nawet cukierkowo wyglądają barwne fotografie Rajgrodu, liczne widokówki z jeziorom... Ochlubimy się wspaniałymi walorami przyrodniczymi, doskonałym powietrzem, czystością wody w tak dużym zbiorniku jakim jest Jez. Rajgrodzkie. W tym roku wielu gości z kraju i obcokrajowców wypooczywało w miejscowych ośrodkach wypoczynkowych. Osobiście miałem okazję oprowadzać po Rajgrodzie i okolicy turystów i wycieczkowców. Wielu z nich było w Rajgrodzie już wcześniej, kilku mieszkało tu przed laty, a większość /zwłaszcza tych z zagranic/ była na naszej uroczaj ziemi pierwszy raz. Przytoczę teraz kilka wypowiedzi aby otworzyć oczy nam wszystkim, jakże często zaślepionym słowami - o najdroższym powietrzu, - o najwyższej wodzie, - o idealnym spokoju do wypoczynku itd. Pan Leszek T. z Bialegostoku: - "Co w Rajgrodzie stało się z czystością ulic? Dawniej deptaki były starannie wypielone, a częstokroć błotno krawężniki. O wleających się papierach nie było mowy, a teraz ..."

Istotnie, pamiętam te czasy, być może trochę nakazowo-rozdzielcze - ale w nowych mieszkalniach weszły sobotnie sprzątaniami przed własnymi posesjami. W roku oświecącym skandalicznie wygląda park i Góra Zamkowa, nie wspominając innych miejsc. Wszedłem się, gdy opowiadał historię Rajgrodu oprowadzałem gości z USA po wierzchołku Góry. Posadził trawy i chwasty, porozwalane papiery, spalone liście topoli już w lipcu nie dodawały śmieci temu historycznemu miejscu. Rozarastała a lejki i ta rozpadająca się estrada ze starych potamanych desek - to jeszcze nie wszystko. U podnóża Góry była kiedyś miska plaża - z corocznie wysypanym świeżym piaskiem, masztem, pomostami i ratownikami" - tak to pamięta p. Teresa S. z Republ. Fed. Niemiec.

Czy miasto nie stać na wmiarę desek na estradzie? W porównaniu z innymi wydatkami są to grosze. Czy park ma straszyć dalej wysokimi topolami-chwałami, z których bez przerwy spadają odchody zniechędzących się tu kawek i wron? Pożądane ławki i zaśnieżenie nie zapraszają do wypoczynku w tym miejscu. Jeden ze starszych mieszkańców powiedział - "pruścisz to potrafił sprzedawać kościółka usunąć dęby i klony, a rada nie umie zatwóć wywalenia topoli".

Brzezi jeziorka są odrębnym problemem związanym z dziełami PGR Głzycko. Ich czystość w obrębie miasta pozostawia wiele do życzenia. Nie oglądajmy się na Głzycko czy też inne siły, bo to przecież my sami zrobiliśmy śmietniki nad brzegami.

mi. Wzamy się za porządek - każdy przy własnej posesji. Oczywiście Zarząd Miasta powinien znaleźć dalej idące rozwiązania. Pan Roman z PZP twierdzi: "To tylko idiota pozwolił na postawienie bloków tak blisko jeziora, ale powiekszyłbym kaźdę go kto odprowadza nieczystości do jeziora i rzeki! Inny pan, tym razem z Rajgrodu twierdzi, że ma li się tych wszystkich, którzy odprowadzają fekalia do jeziora i rzeki. Nie chcą tej listy publikować, bo osobicie nie sprawdzają. Jeżeli ma to miejsce - to przecież wystarczy sprawdzić ile razy w roku wywołane są nieczystości, czy też odprowadzających wody gruntowe lub burzowe. Trochę to dziwne, że nadal wielu ludzi traktuje środowisko przyrodnicze /i to te najbliższe, własne/ jakby mieszkał na innej planecie. Cóż, durnie na gdy chyba nie zrozumięją, że podcinają gałęzie na których siedzą. Tutaj muszą wkręcić odpowiedzialnie organa, przecież kary za niszczenie środowiska są olbrzymie. Skyszałem, że powstają "bojówki ekologiczne", które podkładają materiały wybuchowe pod obiekty zanieczyszczające przyrodę. Nie daj Boże dowiedzieli się o Rajgrodzie, bo wiele budynków wyleciałoby w powietrze. Tym, którzy zatrudniają wodę jeziora, rzeki, stawów i żak - tym, którzy mają jeszcze trochę rozumu i uważają się za Katolików - podaję do wiadomości, że ostatni Synod Biskupów Europy - zanieczyścił czynie naturalnego środowiska uznając za grzech ciężki.

Fewnego, sobotniego wieczora udałem się na przechadkę po Rajgrodzie. Było już stosunkowo późno, ale miasteczko rozbrzmiewało dyskotekami. Na estradzie widać było dużo młodych ludzi, a w wiewiźnie chwyła zmył młodych jak na tę porę... noc. Sprzedający bilety, pracownik Domu Kultury oświadczył, że sprzedał tylko kilka biletów. Zdziwiło mnie to, bo przecież na "dechoch" i na kawkach były tłumy. Problem tkwi w morale młodych ludzi, którzy od najmłodszych lat uczą się oszukiwać. Ciekawy jestem czy rodzice któregoś z bawiaczy się mają świadomość, że to nasi... Rajgrodzianie wrzeszczą po nocach pod oknami, używają wulgarnych słów, kopia w rytm... Jakże często widziałem smujące się na nogach rajgrodziankie nasolatki pijane z nadmiaru alkoholu. Wielu z nich ma porządnych rodziców... - czyżby? Czy rodzice nie mają obowiązku kontroli nad własnymi dziećmi?

Przedstawiłem tylko kilka problemów, z powodu których peria Rajgrodu nie może zaswiecić pełnym blaskiem. Władz bardzo wyrażnie, że z tymi problemami nie uporają się sami mieszkańcy. W takim przypadku potrzeba jest stanowczy krok władz miejskich. Coraz częściej Rajgrodzianie pytają: gdzie jest Burmistrz? Gdzie jest Zarząd Miasta? Gdzie jest policja? Gdzie jest straż miejska? co czyni się w ochronie środowiska?

JANUSZ SOBIELEWSKI

Zarząd Miasta Rajgrodu zwraca się z prośbą o zgłoszenie propozycji zagospodarowania turystycznego terenów przyległych do Góry Zamkowej w Rajgrodzie (złączenie z istniejącą estradą).

Dla autora najlepszej oferty zostanie wydane pozwolenie na prowadzenie bezalkoholowej działalności gospodarczej na tym terenie.

Oferty prosimy składać do dnia 15 października 1992 r. do Urzędu Miasta w Rajgrodzie, pokój nr 16.

PLK JAN ORZECHOWSKI
ABY PAMIĘĆ
NIE ZGINĘŁA...

Wkrótce ukaże się drukiem książka płk Jana Orzechowskiego opisująca dzieje 9 PSK im. Kazimierza Puławskiego, również w okresie konspiracyjnym. VII rozdział - "9 Pułk Strzelców Konnych Armii Krajowej w walce" - bardzo obszerne przedstawia bitwę na Czerwonym Bagnie stoczoną w dniu 8 września 1944 r. Przedstawiamy fragment tego rozdziału.

"... Ostatnia bitwa 9 Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej w dniu 8 września 1944 r.

Noc była bardzo chłodna, świt wstawał zamglony. Kuchnia gotowała poranną strawę, jak zwykle kawałki wołowiny pływające w wodzie zasypanej mąką - ani odrobiny soli. Ludzie wychodzili z szafasów, aby przy ogniu kuchennym ogrzać się. Zapowiadał się zwykły dzień. Było około ósmej gdy od strony ubezpieczeń dozorujących kuligowski kierunek nadszedł meldunek o przeprowadzeniu się Niemców przez rzekę Jęgrznię. Wkrótce nadszedł meldunek, że liczne niemieckie pooddziały wchodzą do Lasu Podliszewskiego przez który wielokrotnie przechodziliśmy do Ciszewskich Brzezin. Inne meldunki potwierdzały że Niemcy dozorują Kanał Woźnawiejski. Około 9-tej odbyła się u dowódcy pułku odprawa. W odprawie brało udział dowództwo pułku, dowódcy szwadronów i dowódca plutonu ckm. Jej treść powtórzył mi po odprawie mój dowódca 6 szwadronu por. Andrzej Sobolewski. Podaję ją tak jak zapamiętałem. Dowódca pułku i jego zastępcy byli jednomyślni, że jest to generalna ofensywa Niemców mająca na celu zniszczenie pułku. Niemcy posiadają wielokrotną przewagę, a ich plan polega na tym aby mając silnie obsadzone boki /Kanał Woźnawiejski i Las Podliszewski/ spychać nas silnymi oddziałami w stronę rzeki Jęgrzni w kierunku łąk leżących pomiędzy rzeką Jęgrz, a lasem Osowe Grzędy i na tych łąkach zniszczyć pułk. Obrona na miejscu nie wchodzi w rachubę z powodu małej ilości amunicji w pułku i silnej przewagi nieprzyjaciela. Decyzja dowódcy brzmiała: wycofujemy się z obozu w kierunku na Las Osowe Grzędy po dojściu na skraj lasu i łąk odwracamy front i przyjmujemy walkę z nieprzyjacielem, uderzamy z powrotem w kierunku naszego obozu, przebijamy się przez nieprzyjaciela. Nocą z 8/9 września przechodzimy Kanał Woźnawiejski przez leśniczówkę Choszczewo przechodzimy na Czerwone Bagno. Dalsze działania pułku w zależności od okoliczności. Porządek wycofywania się - w kolejności szwadronów, dowództwo pułku przy 6 szwadronie. Por. Jaworski wraz ze swoim plutonem jako ubezpieczenie czołowe. W ciągu 30 minut pułk gotów był do wymarszu. Ściągnięte zostały z przedpola nasze placówki. Około 10-tej pułk rozpoczął wycofywanie się. Niemcy nie śpieszyli się, działali metodycznie, każdy ich ruch był obmyślony i dobrze przygotowany. Gęsta mgła, króra dość długo wisiała nad łąkami opóźniała ich szybkość posuwania się. W pół godziny po naszym wymarszu Niemcy weszli do obozu. Słyszeliśmy wybuchy granatów i serie z pistoletów maszynowych, to wróg strzelał do pustych szafasów sądząc, że są jeszcze w tych szafasach partyzanci. Słychać było po lesie ich okrzyki. Niemieckie "halt" mieszało się z rosyjskim "stoj". To własowcy - pomyślałem.

Powoli szliśmy dalej krok za krokiem. Ale tak szli i Niemcy - bali się zasadzki, zatrzymywali się, wyrównywali swój łańcuch obławy, swoją matnię, workowate zakończenie sieci zarzuconej na nas. Coraz częściej też słychać było niemieckie "halt, Hande hoch" i coraz częściej krzyčili własowcy "stoj... mać, /.../", ale odpowiadała im denerwująca cisza. Wydają się, że Niemcy byli tą ciszą zaskoczeni, najprawdopodobniej spodziewali się walki już wcześniej, a zamiast niej panowała cisza. Tak mijał powoli czas, tak daleko było jeszcze do nocy, która miała nas wspomagać w dalszych działaniach. Około 15-tej, a może 16-tej znaleźliśmy się na skraju lasu Grzędy przed Osowymi Grądami. Dalszy odwrót był niemożliwy - płaszczyna łąk ciągnęła się aż do rzeki Jęgr, pokryta z rzędką karłowatymi brzoźkami. Spojrzałem na łąki przez lornetkę. Na wzgórzach Osowych Grądów stały ciężkie karabiny maszynowe skierowane w naszym kierunku. A więc ocena zamiaru Niemców, dokonana przez dowódcę pułku na odprawie dowódców szwadronów była niezwykle trafna. Tu na tych łąkach wróg zamierzał niszczyć nas doszczętnie. Zgodnie z decyzją dowódcy pułku odwróciliśmy nasz front. Za plecami mieliśmy łąki, czołem zwróciliśmy się w kierunku naszego obozu. Ugrupowanie pułku rozciągało się na odcinku ok. 120 m. Cała broń maszynowa, w tym 4 ckm, stała w pierwszej linii w łąkach uzbrojeni w broń indywidualną. W drugim szeregu prawie jeden przy drugim klęczeli pozostali. Dowódca w środku ugrupowania. Szwadrony były ugrupowane następująco: na prawym skrzydle 1 szwadron dalej na lewo 2, 3, 4, 5. Na samym lewym skrzydle 6 szwadron. Szeptem przekazywano ostatnie wytyczne dowódcy pułku: ciężka broń maszynowa ma strzelać ogniem ciągłym. Po zrzuceniu wszystkich taśm wyjąć z ckm-ów zamki i pozostawić je na miejscu. To samo dotyczy niemieckich LEM-ów /lekkich karabinów maszynowych/. Ogień prowadzić z całej broni z maksymalnym natężeniem. Sygnał do otworzenia ognia - strzał dowódcy z pistoletu. Sygnał do szturm - czerwona rakietka.

Patrzyłem na leżących i klęczących żołnierzy. Różne były reakcje na to co się działo. Jedni mieli głęboko zamyślane twarze, inni zjadali resztki chleba, niektórzy szepotali ustami modlitwę. Ja wyciągnąłem z portfela fotografię matki i siostry, które były gdzieś w dalekim Kazachstanie chcąc spojrzeć być może ostatni raz na drogie mi twarze. Niemcy byli coraz bliżej, o czym świadczył trzask gałęzi. Nagle uciekli i słychać było tylko krzyki ptactwa szybującego nad łąkami. Do głowy cisnęła się uporczywie myśl, że nie znajdując nas do tej pory zawrócą i pójdą gdzieś indziej. Czas dłużył się w tej śmiertelnej ciszy, serce biło szybko, jakby chciało gardłem wyskoczyć. Nagle widzę niemiecką czerwoną raketę i słyszę jeszcze dziś donośne słowa niemieckiego oficera: "Siebte Kompanie! Weiter angereiten" /siódma kompania dalej nacierać/. Miarowy trzask łamanych gałęzi... są coraz bliżej, coraz bliżej. I zobaczyłem ich. Błyskawiczny rzut oka - szli ugrupowani w kliny z pistoletami maszynowymi gotowymi do strzału, w głębokich niemieckich chełmach, z zawiniętymi do łokci rękawami - jak rzeźnicy. U każdego za pas wetknięte trzonkowe granaty. I oni zobaczyli, ale byli tak zaskoczeni naszym widokiem, że nie padł z ich strony żaden strzał...

KĄCIK KOLEKCJONERA

Prezentujemy dwie najbardziej popularne monety 10 -cio złotych będące w obiegu w okresie II Rzeczypospolitej. Jak większość ostatnio przedstawianych monet zostały one wycofane w pierwszych miesiącach II Wojny Światowej.

10 ZŁOTYCH



034



A. Orzeł, wokoło napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA 10 ZŁOTYCH 10, pod orłem małe cyfry roku 1932 /lub 1933/, pod łapą orła znak mennicy warszawskiej.

B. Profil głowy kobiety w oświadczeniu i wieńcu na tle promieniście ułożonych kłosów. Moneta wybita w srebrze próby 750, posiada ząbkowany bok, waży 22 g. Projektował A. Madeyski. Wprowadzona do obiegu 29 lipca 1932 r. Rocznik 1932 wydano w dwóch wersjach: ze znakiem mennicy warszawskiej i bez znaku mennicy - wybito w Anglii

10 ZŁOTYCH



028



A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA 1934 /1935, 1936, 1937, 1938 lub 1939/, niżej napis: 10 ZŁOTYCH 10, na tle promienie.

B. Profil głowy marszałka Józefa Piłsudskiego, znak mennicy warszawskiej, na ramieniu napis: ST. OSTROWSKI.

Moneta bita w srebrze próby 750, posiada ząbkowany bok, wagę 22 g. Projektował St. Ostrowski. Wprowadzona do obiegu 5 stycznia 1935 r.

cena w złotych

wybito szt. w 1977 r. w 1988 r. obecnie 10 ZŁOTYCH /głowa kobiety/ 1932 bzm

1932	6 000 000	150	9 000	50 000
1933	3 100 000	150	9 000	50 000
1934	2 800 000	150	9 000	50 000

10 ZŁOTYCH /J. Piłsudski/				
1934	200 000	800	35 000	180 000
1935	1 670 000	200	10 000	70 000
1936	2 130 000	200	10 000	70 000
1937	908 000	800	12 000	80 000
1938	234 000	800	30 000	150 000
1939	brak danych	800	18 000	90 000

KOLEKCJONER



ODCINEK 2

Jest wspaniałym wspinaczem po drzewach. Długość Bargła wynosi od 14 do 17 cm.

Nazwy miejscowości w Polsce często są tworzone w dopełniaczu liczby mnogiej np. jeden Krak dwóch Kraków, jeden August dwóch Augustów, jeden bargieł dwóch bargiłów.

Legenda Bargłowa

Początek powstania różnych miejscowości jest związany z dziwnymi legendami: Kraków, Warszawa, Rzym. Legenda to mroczne dzieje danej miejscowości. W legendzie mieści się odrobina prawdy opleciona fantazją. Legenda łączy się z historią, a historia spleta się z legendą. Historia danej miejscowości bez legendy podouna jest do książki bez początku.

Bargiłów też ma swoją legendę. Przed wielu wiekami przybyła na Ziemię Bargłowską pewna rodzina bartników, pszczelarzy z Wilna. Uciekali stamtąd przed Tatarami. Wilno wówczas nie było obwarowane. Dopiero Aleksander - Wielki Książę Litewski zezwolił w 1503 r. na budowę murów obronnych "by szkody od poharństwa uniknąć".

Nazwiska przybyszów nie znano. Słyszano, że bartnik miał na imię Władysław. Ojciec jego był Litwinem, a matka Łaszka. Żona jego Urszula miała ojca Czecha, a matkę Polkę. Władysław miał przy sobie matkę - wdowę i trzech braci. Rodzina osiedliła się na obecnym wzgórzu kościelnym. To było najwyższe wzgórze, stąd roztaczał się wspaniały widok na całą okolicę. U stóp wzgórza płynął strumyk. Do strumyka ze zbocz wzgórza sączyła się woda ze źródła. Woda źródłana była dobra i smaczna. Zbudowano tu studzienkę. Studzienka przetrwała do 1925 r, kiedy została zasypała.

Pasieka

Za Wilnem, niedaleko Wilejki, w lesie na zboczu wzgórza stała chata bartnika Władysława. Otulały ją rozkozyste lipy i wysmukłe akacje. Ozdabiały krzewy róż, jaśminów, róż. Miłodowa woń kwiatów zmieszana ze słodkim zapachem ziół rozchodziła się po pasiece. Uwijało się tu mnóstwo ptaków. Najzwinniejsze były bargiły., uwijały się po konarach drzew, tańczyły po gałęziach. Czyniły wiele hałasu swoim doniosłym twit, twit. Słychać było pojedynczy i zespołowy śpiew ptaków.

U stóp wzgórza ciągnęła się rozległa polana otoczona lasem. Na polanie stały pnie pszczoł, leżały kłody, kłocce - samobitnie do zabezpieczenia dziupli pszczoł przed niedźwiedziami. W pasiece było pełno brzęku i szumu pszczoł.

/CDN/

JAN TARNACKI

CO NAM POZOSTAJE



Choć słowo to rzecz święta,
nie gańmy prezydenta,
że kiedyś obiecywał,
a dzisiaj nie pamięta.

On tyle ma na barkach:
obronność, gospodarka...
Już ponoć miał przyzywać
na pomoc nawet czarta!

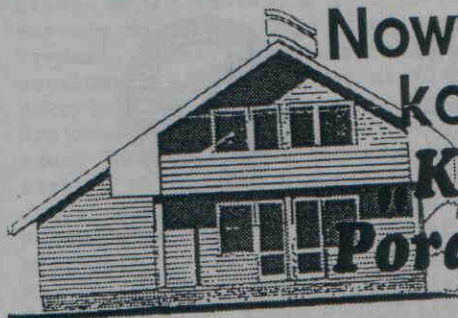
Zaprzedać diabłu duszę
i skazać na katusze
przez jedno nieopatrzone
to: "Nie chcem, ale muszem"?!
A przecież ta herezja
i tak by marnie szczyła,
bo się w tym polskim piekle
i diabeł nie rozezna!

Więc co nam pozostaje?
Płacząc nad biednym krajem,
czekać, aż "ci na górze"
zagryzą się nawzajem?

Ale na tym padole
tak są rozdane role,
że biją się na górze,
a krwawią ci na dole.

*** REKLAMA *** REKLAMA *** REKLAMA ***

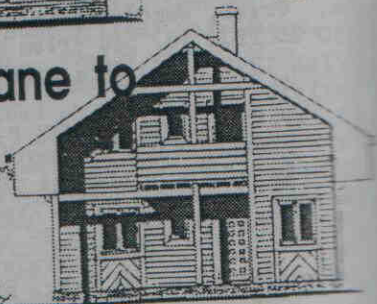
DWA DOMY za darmo !!!



Nowy wielki
konkurs
**Kuriera
Porannego**

Główne wygrane to
dwa domy
(z działkami)

oraz wiele innych
cennych nagród



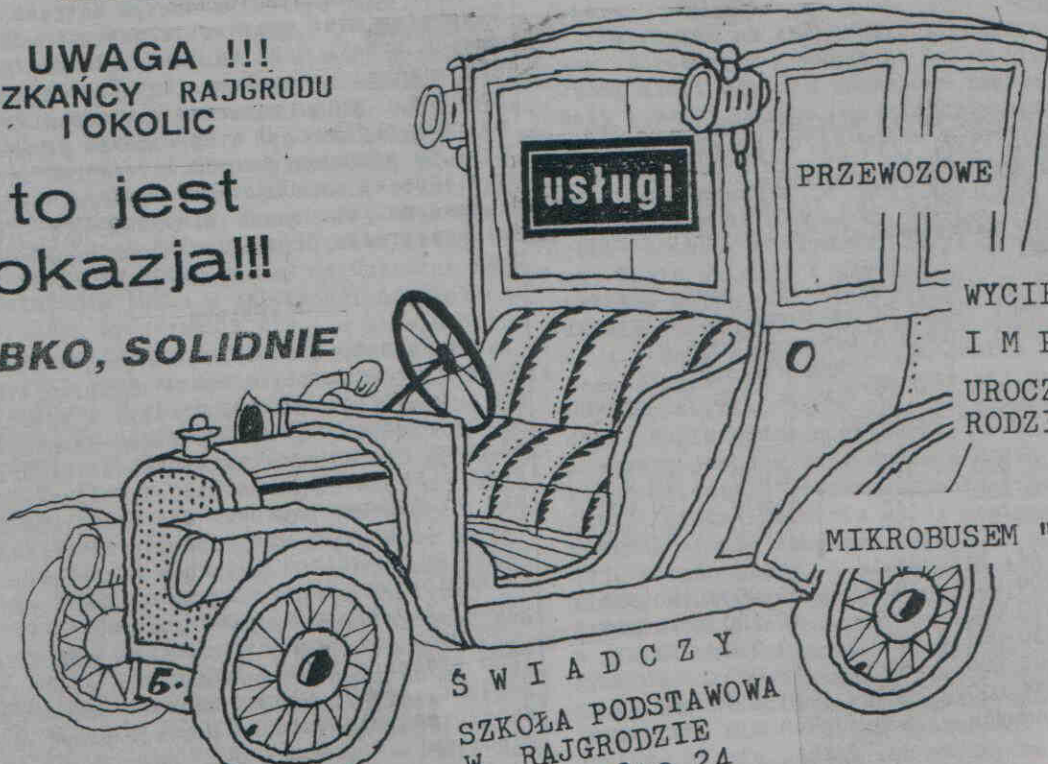
Czytaj **DZIENNIK
NIEZALEŻNY kurier
poranny**

*** REKLAMA *** REKLAMA *** REKLAMA ***

**UWAGA !!!
MIESZKAŃCY RAJGRODU
I OKOLIC**

**to jest
okazja!!!**

SZYBKO, SOLIDNIE



WYCIECZKI,
IMPREZY,
UROCZYSTOŚCI
RODZINNE

MIKROBUSEM "NYSA"

ŚWIADCZY
SZKOŁA PODSTAWOWA
W RAJGRODZIE
ul. Szkolna 24
tel. 14-78

po najniższych cenach